

***opinia*** nr 46  
**krakowska**

PISMO II OBSZARU KONFEDERACJI  
POLSKI NIEPODLEGŁEJ



KRAKÓW 1989

**w numerze:**

	str.
Czy 10 lat wstecz ?	1
Co pisała prasa KPN przed 10 laty ?	3
Co po totalitaryzmie ?	6
Szpiedzy	14
Nadzieje i obawy	17
Dokumenty	19
Z kroniki obszaru	24

Numer zamknięto 16 września 1989 roku

# Czy 10 lat marzeń?

## na 10-lecie KPN

Gdy weni Boris Szpilow się to miało w "Ziemi Bratniej" (Człowiek i Praca) sprawdzić 10-lecie, o napisaniu rocznicowego artykułu na 10-lecie Konferencji Polaków Międzywojewódzkiej nie chodziło było propozycji nie przyjęła.

Podczas, gdy 1 września 1979 roku przebywałem w Warszawie wraz z innymi osobami, po zatrzymaniu w mieszkaniu Leszka Moczulskiego - Nina Milewska z Gdańska odbywała w zastępstwie L. Moczulskiego - Zatrzymanego dzień wcześniej wraz z SE - "Akt konferencji Polaków Międzywojewódzkiej". Ogłoszenie Aktu nastąpiło na zorganizowanej przez Ruch Obrony Praw Obywatelskie i Obywatela /ROO/O manifestacji przed Grobem Nieznanego Żołnierza w Warszawie. Agencje informacyjne przekazały to wiadomość w dzienniku. Wskazywało się do "złoty" "niezależna partia polityczna", ogłoszenia miało "Deklarację Ideową Konferencji". Partia polityczna KPN stała się faktem. Jednym z twórców i animatorów Leszek Moczulski oddziaływał wówczas kolejno do podjęcia zatrzymania.

By przynajmniej spełnienia ideowe KPN i to co już zostało dokonane przez te 10 lat nie sposób nie osiągnąć reszta jeszcze to programowe wówczas opracowanie Leszka Moczulskiego "Rewolucja bez rewolucji" i przewidzieć dwuosobowa sytuacja, oraz dokonanie analizy dnia dzisiejszego.

Bardzo skrócone, cznie przedstawiając porozumienie towarzyskie - polityczne dla tej części Europy poddały Polaków pod bezwzględna hegemonii, Rządu Radzieckiego. Państwowość PRL - formalnie uznana przez państwa zachodnich z II Wojny Światowej - w odróżnieniu od nie uznania przez Stany Zjednoczone wchłonięła państwa bałtyckich: Litwy, Łotwy i Estonii w formalne struktury państwa radzieckiego - musiała oparte oświadczenia, w tym celu "wybicia się na niepodległość" niezaprzeczanie o to, jakoby to hegemonia kształty przysybra. Wraz z brakiem podmiotowości dla państwa wprowadzono uświadamienie narodu przez narzucenie ideologii wprowadzonej w nauczaniu szkoły i wyższej, przez ustrojowych, system gospodarczym - własność państwowa systemem nakazowo - rozdzielczym, stosunków społecznych. Wprowadzając totalitarny system, była nadana własna, monopartyjna PZPR, jako gwarant interesów "385".

Podstawowym warunkiem uświadomienia się narodu i państwa stało się rozważenie monopartyjnej władzy i to nie przez koleje powstanie narodu, wrocząną przemoc, ale w drodze "potężnej rewolucji" oparła się o coraz to nowe dziedzin życia w państwie, w drodze rozprawczy niezaprzeczanie o władzy struktur, które skupiać będą rozumieć i niezaprzeczanie o społeczeństwa. Oczywiście idea niepodległościowa KPN nie pojawiła się samodzielnie, a była "zastępcza" "określenie" po Stronictwie Niezależnym /SN/ /386/, Nurtu Niepodległościowego /NN/ pod przewodnictwem gen. Romana Abramowa i jego najbliższych współpracowników włącznie Leszka Moczulskiego.

Analiza sytuacji zawarta w "Rewolucji bez rewolucji" stan w jakim znalazła się Polska określiła tak: "Polska znalazła się w sytuacji powracającym" omówionym z jednej strony kryzysem władzy, która nie była kierowana całym narodem, a z drugiej strony państwa społeczeństwa, które nie na dość niżej, aby niechciała "związać obalić, a w praktyce stosunków społeczno - ekonomicznych system ten znajduje się w ruinie i brakuje warunków działania w systemie państwa i administracji, które zostały się w

2  
Stanie rozkładu. Stan taki dotyczy całego obozu radzieckiego objętego totalitarnym komunizmem. Konsekwencją tego stanu rzeczy jak przewidywał Leszek Moczulski będzie zagęszczenie się wydarzeń w, których pojawi się sprzeczność odpowiedzi na pytanie - czy Polacy potrafią odnaleźć drogę do wolności i niepodległości.

A zagęszczenie się wydarzeń - punktując tylko niektóre z nich - nastąpiło w sposób lawinowy.

Pierwszą pielgrzymką papieża Jana Pawła II do Polski w czasie, w którym jednocześnie stało się oczywistością, że doktryna komunistyczna w zakresie swych idei nie znalazła podłoża gruntu w Polsce, a naród pozostał wierny katolicyzmowi. Wspajana śladami lat idea komunistyczna jako jedyna siła sprawcza dobrobytu i szczęścia społecznego, została odrzucona, nie mając w realiach życia jednostki i społeczeństwa materialnego sprawdzenia.

Pojedyncze strajki rozszerzono - strajkowe w lipcu 1980 r. przekształciły się w sierpniu tego roku w lawinę strajków - zakończoną podpisaniem porozumień w Szczecinie, Gdańsku, Jastrzębiu i Ustrzykach-Kaleszowie. Zawarte porozumienia były "samoo graniczeniem się rewolucji".

W tym czasie Leszek Moczulski znalazł się w więzieniu pod pretekstem posądkowo "szkalowania władzy PRL" w udzielonym gąszczu zechodnioniemieckiej wywiadzie, a później "zorganizowania organizacji mającej na celu obalenie siłą ustroju PRL" - stało się oczywiste, że Związek Radziecki nie pozwoli na upodmiotowienie się państwa.

"Wiemniej etos "Solidarności" ogarniał coraz to nowe dziedziny życia społecznego. Władza zaczęła się powoli wyrywać z rąk PZPR. I wówczas dla ratowania władzy monopartii - wprowadzono 13 grudnia 1981 roku stan wojenny, ludzkie się namiętności, że rozkład ekonomiczny i administracyjny państwa będzie można odwrócić przez zdyscyplinowanie systemu nakazowo - rozdziałowego. I jeżeli nie wprowadzeniu stanu wojennego kryzys gospodarczy został chwilowo zahamowany, a ciężar kosztów przetrwania na całe społeczeństwo powodując ubożenie coraz większych jego kręgów, to przecież kryzysu nie zatrzymano. Dlatego też staliśmy obecnie przed katastrofą i całkowitym załamaniem gospodarczym państwa.

Jednak społeczeństwo wcale nie chciało zrezygnować dobrowolnie z osiągniętych pozycji. Terenem walki stała się ulica. Z jednej strony masowe demonstracje pod przywództwem "Solidarności" i KRN, a z drugiej strony setki, setki tysięcy, polki, psy, armatki wodne. Aresztowania i procesy z jednej strony, a z drugiej strony napisy na murach - "Solidarność zwycięży", "K.N." i inne, oraz ulotki i "drapi obywatelskie".

I druga pielgrzymka Jana Pawła II do Polski w tym czasie - z przesłaniem Błogosławieństwa - gdy jesteście w więzieniu przychodzi do was.

PZPR - podparta naga siłą przemocy i terroru nie zdołała być do kontynuowania swej monopolistycznej władzy. Zwrot Gorbaczowa na "pierestrojkę" oznaczał ją ostatecznie - próby strąsaka interwencji radzieckiej w wewnętrzne sprawy Polski.

Nastąpiła trzecia pielgrzymka Jana Pawła II do polski podczas której "mówił dobitnie za nas" - to wszystko co hasłowo zawarliśmy na transparentach - chcemy niepodległości, chcemy wolności, chcemy "Solidarności", chcemy godnej pracy.

I chociaż aktywność społeczeństwa w demonstracjach była już niezręczna to jednak "zagęszczenie wydarzeń", używając określenia Leszka Moczulskiego

zbiła się nieuchronnie. Nowa fala aktywności społecznej przejawiała się strajkami 1988 roku i chociaż nie osiągnęła poziomu i dynamizmu jaki miała w 1980 roku, to przecież była wystarczająca, by doprowadzić do zmiany władzy PZPR na nowych porożumień. "Porozumień okrągłego stołu". KPN wysuwając swój maksymalistycznie radykalny program nie zasiadała przy okrągłym stole, to jednak idee Konfederacji stały się nicią przewodnią i podstawą rozmów.

A więc zreformowania całokształtu życia społeczno - ekonomicznego, reformowania ustroju z systemu dyktatury jednej partii w system demokratyczny - wielopartyjny, przeprowadzenia reformy gospodarki z systemu nakazowo rozdzielczego w system wolnej gospodarki rynkowej z utrzymaniem interwencyjonizmu państwowego, z równymi prawami tak zwanych aktorów gospodarczych, wreszcie z preferencją gospodarki wiejskiej.

Ograniczone porozumienia "okrągłego stołu" doprowadziły do uznania "szalonego niepodległości" narodu - niezależnej od PZPR - "Solidarności". Jananie "Solidarności" - doprowadziło do kolejnej klęski PZPR, gdy wyrażona w wyborach wola społeczeństwa odrzuciła kandydatów partyjnych całkowicie, wprowadzając w instytucjonalny system rządzenia PRL - niezależnych od PZPR swych przedstawicieli, w takim zakresie w jakim porozumienia "okrągłego stołu" społeczeństwu to umożliwiły.

KPN stanęła do wyborów ze swoim niepodległościowym programem. Okazało się, że nie analizowała ona tak znacznego poparcia, by przebić się przez "społeczny monopol" Solidarności. Społeczna świadomość, przez dziesięciolecie żyjąca pod groźbą radzieckiej interwencji, nie dostrzegła - wrócić w tym miejscu do tezy Leszka Moczulskiego z "Rewolucji bez rewolucji", że "ZSRR jest w stanie pogodzić się z daleko idącymi przemianami systemu w Polsce i ewentualność taką kalkulowała w swoje poczynania. Będzie to "konstruktywna ewolucja" w której Polska pozostając w dobrościsłach stonunkach i kierując się swoimi interesami państwowymi, ideowymi, gospodarczymi i społecznymi - wybił się na "niepodległość".

W widocznym już teraz wyrażeniu horyzontie czasowym, a więc z początkiem lat 90-tych XX wieku, osiągnięcia wytkniętych celów, nawet przy mogących wystąpić zahamowaniach, stało się realne, a analiza Leszka Moczulskiego i trend rewolucji prawniczo odczytany. To nie marksistowskie przesłanki, ale realny program pragmatycznego działania urzędniczego państwa, a sprawowanej przez nią hegemonii radzieckiej. Wówczas otworzył się droga do pojednania naszego narodu z narodami Związku Radzieckiego.

Stanisław Palczewski

## Co pisała prasa KPN przed 10 laty?

### Na placu Piłsudskiego

30 rocznica Września...

Starannie i szybko zrywała bezpieka w tym roku pojawiające się na murach miasta ogłoszenia o Mszy Świętej w Katedrze - w intencji Obrońców Niepodległej Rzeczypospolitej i o tym, że złożymy kwiaty na grobie Nieznanego Żołnierza. Na dzień 1 września obmyślono przeszkody: imprezy na Placu Zamkowym, zaprzeczenie wejście z Katedry na Plac Zamkowy, barierami

zamknięto cały rejon. Od czwartku 30 sierpnia dano się znuwałyś zwick-szenie liczby patroli MO, panoszyli się także szpicle SB - za niektórymi osłonkami opozycji jedzący, bądź kładący krok w krok. Miasto obiegła wcześniej plotka o przygotowaniu b. silnej ekipy działającej młodzieżowy-ch i sportowców szkolnych do rozprawy z pochodami ulicznymi.

W piątek 31 sierpnia od 15-tej rozpoczęła się w Warszawie / i innych miastach / akcja SB: aresztowano osłonków opozycji niepodległościowej i demokratycznej, rewizje i blokady /tzw kotły/ w ich mieszkaniach. Akcja ta trwała również w sobotę - w dniu tym dodatkowo wyłapywano poszczegól-ne osoby na ulicach Warszawy.

Rozpoczętej w Katedrze o godz. 18-tej Mszy Świętej wtórowały pokąsne decybele jasotu z głosników, ustawionych licznie w okolicach Placu Zam-kowego. Okolice Katedry nasycono zastępami agentów SB.

Mimo tego, wraz z końcem Mszy Świętej, w bram Katedry wyrosły biało-czerwone sztandary. Ludzie się nie rozchodzą - pytają o pochod. Po flagi wyciągają się ręce młodzieży i dorosłych... Tlum postępujący za wieńcami i sztandarami rośnie. Jest zdecydowany i nieustępliwy... Pojawiają się ulotki obwieszczejące powstanie Konfederacji Polskiej Niepodległej - jakieś łapczywie roszczytywane przez ludzi... Jeszcze na ulicy Piłkarskiej pod-nośmy w górę transparent: na detym, biało-czerwonym płótnie napis głęci "Konfederacja Polskiej Niepodległej" - naszym dążeniem Wolność i Niepodle-głość". Obok napisu Godko KPN: Orzeł Biały w koronie ze znakami Polskiej Władzającej na pierś. Transparent jest witany bardzo gorąco - jest hałas o c s e k i w a n y m i i jako taki - żywo poparty brawami przechodniów na całej trasie Pochodu.

Dochodzimy do Placu Zamkowego: my idący w Pochodzie jesteśmy jak taran, jak potęga, czujemy swoją siłę - i gotowość do przejścia siłą. To zdeter-minowanie działa jak różdżka czarodziejka. Znikają gisłes zagradzające drogę bariery... Program manifestacji przed Grobem Nieznanego Żołnierza był zaplanowany bardzo bogato. Niestety - tylko części z organizatorów tej uroczystości udało się uniknąć aresztowania...

... Przed zgromadzonych występuje Nina Milewska, uczelnianka Ruchu Obrony Praw Człowieka i Obywatela, a zarazem osłonek Konfederacji Polskiej Niepod-ległej.

"Mieszkańcom Warszawy i narodowi polskiemu ogłaszamy, że w dniu dzisie-jszym rozpoczęła działalność Konfederacja Polskiej Niepodległej, pierwsza od trzydziestu lat niepodległościowa partia polityczna, działająca w na-szym kraju. Działalność KPN jest jawna i zgodna z interesami narodu pol-skiego".

Wiadomość tę witają entuzjastyczne i długie owacje... Kończą się mani-festacja. Ludzie opuszczają Plac Zwycięstwa Józefa Piłsudskiego - mocniej-si poczuciem jedności narodowej, widocznej za każdym razem, gdy z impetu-nerca spotykają się Polacy.

Gazeta Polska nr 3, 10 września 1979

## Światowe echa KPN

Szerokim echem w prasie światowej odbiła się wiadomość o powstaniu w dniu 1 września 1979 Konfederacji Polskiej Niepodległej, pierwszej od trzydziestu lat niepodległościowej partii politycznej. Wydarzenie to jedynym w swoim rodzaju w krajach uzależnionych od ZSRR przyciągnęło uwagę światowych pism zachodnich.

Brytyjski dziennik THE GUARDIAN /3 IX/ utworzenie KPN uważa jako wyzwanie rzucone ekipie rządzącej w PRL. Powstanie partii jest decyzją noder-dziata - stwierdza dziennik - mająca charakter bardziej polityczny niż ogłoszenie w Czechosłowacji ruchu Karta 77, który nie jest zdeterminowany

politycznie. Konserwatywny THE DAILY TELEGRAPH /3IX/ wiadomość o ogłoszeniu KPN zamieszcza na czołowej stronie tuż pod zdjęciem królowej Elżbiety II w związku ze śmiercią lorda Mountbattena. "Astolicy podnieśli na duchu olbrzymim wpływem wizyty papieża okazują się być głównymi inicjatorami partii - stwierdza John Bulloch komentator "The Daily Telegraph". Podobną opinię wyraża amerykański dziennik INTERNATIONAL HERALD TRIBUNE /3 IX/ za głównych inicjatorów partii niepodległościowej KPN i manifestacji narodowej, uważając działaczy wywodzących się z ROPC10 i w przeważającej części będących katolikami.

Sir Hugh Greene / b. dyrektor generalny BBC, korespondent warszawski "The Daily Telegraph" w 1939/ przybył na otwarcie wystawy BBC w 40 rocznicę utworzenia polskiej sekcji BBC - był uczestnikiem manifestacji na Placu Żwycięstwa Józefa Piłsudskiego i zamieszcza swoje wrażenia na łamach "The Daily Telegraph" pod jakże wymownym tytułem: "Polacy na nowo przywołują wolność".

Tygodnik brytyjski THE ECONOMIST / 8 IX/ publicznie ogłoszenie powstania KPN oraz nowością reakcję milicji uzasadnia rzeźkowym cichym nęceniem się władz PRL z istnieniem opozycji demokratycznej, której liczebność - według danych pisma - kształtuje się w granicach ok. 900 działaczy i ok. 10000 tzw. sympatyków. Tytuł komentarza "Riwdydzialne granice tolerancji" jest adekwatny do treści w nim zawartej, nie wspomina zaś o zdecydowanej i szeroko zakrojonej akcji MO i SB wobec członków KPN, o czym donoszą inne pisma zachodnie. Przytacza natomiast m.in. stanowisko KSS "KOR", który proklamację KPN uważa za "trend zdecydowanie niebezpieczny" w efekcie doprowadzający do konfrontacji z radzieckimi czeluzami //.. komentator tygodnika "The Economist" dystansuje się jednak od tej krytyki, stwierdzając krótko, że taka dyskusja może okazać się akademicka, gdy się weźmie pod uwagę doświadczenia władz PRL wykonane z ostatniej nity. "THE GUARDIAN" proklamację KPN w państwie rządzonym przez komunistów gdzie wszelkie organizacje niekontrolowane uważane są za nielegalne - uważa za wydarzenie szczególnie w a i n e.

Informacje i komentarze o utworzeniu KPN ukazały się na łamach całej prasy światowej, w radio i TV - m.in. BBC w programie brytyjskim nałała godzinna audycja, komentująca powstanie KPN. Szczególnie wiele uwagi poświęciła KPN prasa amerykańska, hiszpańska i egipska, a informacje ukazały się nawet w dziennikach rumuńskich. Na tym tle informacje Radia Wolna Europa odróżniały się swoją skromnością i nowością.

Gazeta Polaka nr 4, 15 października 1979

**przedstawiciel Opinii Krakowskiej**

**za granicą :**

**Krzysztof Bzdyl**

**8212 Wabadey**

**St. Louis Mo 63114**

**USA**

**tel: 314-4237308**

## Co po totalitaryzmie ?

Fragmenty referatu Leszka Koczulskiego wygłoszonego na naradzie działaczy KPW w dniu 29 lipca 1989 roku w Juszczyńcu.

W kontekście zadań organizacyjnych, które nas czekają chciałbym się przede wszystkim skupić na ocenie sytuacji politycznej i prognozie wydarzeń na przyszłość, na najbliższą przyszłość, ponieważ z tej prognozy będą wynikały jakieś konkretne ukierunkowania naszych zadań. Nie trzeba tłumaczyć nikomu, że system komunistyczny w Polsce wali się w gruzy. Przyjmijmy to bez dowodu, a jeśli ktoś potrzebuje dowodów to niech weźmie Trybunał Ludu, ponieważ na Plenum PZPR to samo mówiono. System jest w gruzach i powoduje to stan, który jest stanem z jednej strony niesłychanie optymistycznym, a z drugiej strony bardzo trudnym.

Zacznijmy od tych rzeczy, które są trudne i które będą coraz trudniejsze. Przede wszystkim jesteśmy świadkami kompletnego załamania gospodarki, co pociągnie za sobą radykalny spadek stopy życiowej w warunkach szalejącej inflacji i w warunkach praktycznie braku przemysłowych konkretnych programów, które mogłyby dawać jakieś odczuwalne rezultaty. Przistając w tych warunkach musimy się liczyć z tym, że we względnie niedługim czasie wkroczymy w Polskę, która stanie się gospodarczo, a być może również społecznie chaosem. Załamaniu gospodarki towarzyszyć wyczerpywanie się, chwilami zniknięcie funkcji przez administrację państwową, nawet nie dlatego, że ona nie chce tych funkcji spełniać, tylko że po prostu coraz bardziej nie jest w stanie tego robić. Tutaj te procesy erozji władzy są bardzo daleko posunięte i należy liczyć się z tym, że obecny balagan w zarządzaniu, balagan w administracji, w zarządzaniu itd., itd. będzie uległ dalszemu powiększeniu. Wszystko to będzie odbywało się w sytuacji gwałtownie rosnących napięć społecznych, ponieważ pogarszające się warunki ekonomiczne pobudzając napięcia społeczne, a słabość i nieskuteczność władzy wymusza na ludźmi aktywne zachowania. Przy czym te aktywne zachowania będą przede wszystkim złamaniem reguł, zachowaniami skierowanymi przeciwko temu co istnieje. W sumie wkraczamy w taki okres, który w XIX w. nazywaliby rewolucją, w XX w. to się już rewolucja nie nazywa, tylko mówi się, że są to napięcia - daleko posunięte napięcia społeczne. Takie strajki jakie się w tej chwili zdarzają w Związku Radzieckim, to w 1905 właśnie były w Rosji, ale wtedy była rewolucja, dzisiaj rewolucji nie ma. I to co się w Polsce będzie działo, to będzie daleko posunięty stan chaosu, zamieszania, wstrząsających raz po raz wystąpienia społecznych, ale prawdopodobnie nikt nie będzie mówił, że to jest rewolucja, ponieważ wszyscy się będą tego słowa i obawiają się, że jakby ono zostało powiedziane jawnie i publicznie to rewolucja rzeczywiście stałaby się faktem.

W tej bardzo niejasnej, szybko zmieniającej się sytuacji działają - jedni jakby dwa ośrodki zorganizowane i jeden czynnik niezorganizowany, umiarkowany. Te dwa ośrodki zorganizowane to jest władza i opozycja. Jest wielki kłopot: żeby przez rewolucję rozróżnienie w tej chwili, gdzie się toczy władza, a gdzie zaczyna opozycja. Tym nie mniej możemy przyjąć pewne założenia: musimy, a więc przyjmijmy, że przez najwyższy organ władzy państwowej jakim jest Sejm i Senat przebiega ten podział.



Ze władzę będziemy uważali w całości to co się nazywa stroną rządowo-koalicyjną, a więc także tych ludzi, którzy np. wystąpili przeciwko Jaruzelskiemu, to wszystko traktujemy jako władzę, natomiast jako opozycję traktujemy wszystko to co historycznie jest opozycją, a więc Solidarność i wszystkie inne ugrupowania polityczne. Nie jest to już podział być może usprawiedliwiony, ale jest to podział, który pozwoli nam wprowadzić jasność do wyводу. Podział ma tylko charakter formalny.

Jeśli mówimy o tych dwóch czynnikach władza i opozycja, to jeszcze przez sekundę zastanowmy się jakie są w tej chwili w Polsce możliwości rządzenia? Jest to rzecz bardzo ważna i z nią trzeba sobie bardzo wyraźnie zdawać sprawę. Jakie są w Polsce możliwości rządzenia?

Polska była przez wiele dziesiątków lat rządzona metodami totalitarnymi. Te metody totalitarne wyczerpały się, ale się wyczerpały nie dlatego, że system przestał być totalitarny. Trup boksera jest nadal trupem boksera, a nie np. intelektualisty. Ten proces, który z boksera robi trupa to nie jest proces ewolucji boksera w kierunku np. intelektualnym, tylko to jest proces umierania. I to z czym mamy do czynienia w systemie totalitarnym to nie jest zmiana systemu totalitarnego na jakiś inny system, tylko to jest proces obumierania. I jeżeli byśmy przyrównali system totalitarny do boksera, to on po prostu starzejąc się, gdy kończą mu się mięśnie przestaje mieć możliwość walki na ringu. I to samo jest z systemem totalitarnym, on po prostu obumiera, gnije, kończy się. I jeżeli się kończy to powstaje w jego miejsce, nie system demokratyczny, ani system liberalny, tylko system rozpadającego się totalitarysmu.

W tym systemie rozpadającego się totalitarysmu możemy znaleźć jakiś szwadron śmierci, i śmierci naszego przyjacela Sylwestra Zycha i inny szwadron i nowa Marka Miszonaka /który zresztą tutaj jest na sali/. Ale równocześnie w tym systemie totalitarnym, oprócz jeszcze tych kawalków krwi, które są pozostały, mamy z drugiej strony rozkładającą się, gnijącą tkankę - gdy op. prof. Neykowski mówi, że władza nie powinna rządzić przeciw społeczeństwu. To jest tak samo jak gdy umierający gruźlik, który może być z zawodu bokserem, tylko już nie ma siły, nie może podnieść ręki do góry i dlatego mówi, że każdy bokser powinien leżeć na ziemi.

System totalitarny się kończy, obumiera. I metody totalitarne są już nie do zastosowania, one są nie tylko dlatego nie do zastosowania, że one nie mają siły, one są także nie do zastosowania, dlatego że zmieniła się relacja siły między społeczeństwem a władzą. Społeczeństwo z kolei trzyma w swoim ręku, może nie uświadomioną, ale trzyma w swoim ręku siłę. Społeczeństwo stanowi rzeczywistość i na tyle wielką siłę, że działania strachu, nakazem, poleceniem nie powoduje już takich efektów społecznych, jakie powoduje normalnie w ustroju totalitarnym, który jest jeszcze, no powiedzmy sobie może w upadku, ale który jeszcze nie gnije.

Rządzenie to jest przede wszystkim pobudzanie aktywności społecznej, ukierunkowywanie aktywności społecznej. System totalitarny miał skuteczną narzędzia pobudzania aktywności społecznej i kierowania jej w właściwym kierunku. Te narzędzia obecnie nie działają. I dlatego władza, ta strona koalicyjno-rządowa z przekształceniem widzi, że podejmuje coraz to nowe decyzje, uchwała coraz to nowe ustawy, podejmuje coraz to nowe plany i to wszystko nie rusza z miejsca. Nakowski jest premierem ponad pół roku, od listopada i w tym czasie z wielką energią zabrał się do roboty, wydał odpowiednią ilość decyzji, spowodował, że Sejm uchwalił znaczną ilość ustaw, niektóre z tych ustaw są rzeczywistością niemal że rewolucyjną w stosunku do systemu, tylko że wyobrażał sobie, że jak to zrobić, to ta cała działalność rządowa, decyzje rządowe, granice ustawowe tworszone przez władzę rosną wyeksploatowaną aktywnością społeczną i że ta aktywność społeczna da efekty. Tymczasem to zostało pustą ramą. Aktywność społeczna tego w ogóle nie wypełniła. Decyzje zostały decyzjami na papierze.

I wczoraj, czy przedwczoraj w telewizji jakiś tam minister mówi - my chcemy sprzedać sklepy - ale nikt nie chce ich kupić. Decyzja jest, kiedyś decyzja była prosta. Dziesięć lat temu mówiło się - 10 % sklepów

B.

sprzedajemy albo dajemy w agencję. I to było wykonywane. Ten, szło za tym działanie społeczne, działania ludzi. Jacyś ludzie to sklepy brali w agencję, coś robili. W tej chwili mówią - chcieliby oddać przez ostatnie pół roku 10 % jakichś sklepów i nikt nie chce tego brać. Faste decyzje, za którymi nie ma działania.

Teraz władza coraz wyraźniej zdaje sobie sprawę, że takimi pustymi decyzjami nie jest w stanie poruszyć społeczeństwa. I stąd między innymi dlatego wybory. Wybory, które jakby programem rządowym miały zapewnić poparcie społeczne. Jeśli bowiem nie działają mechanizmy totalitarne muszą działać jakieś inne mechanizmy. W tym wypadku sięgnięto, mało oryginalnie, ale sięgnięto do metod parlamentarnych. Nawet kraj czterdziemokratyczny ani półdemokratyczny rządzony jakąś metodą totalitarną na swoje własne mechanizmy. I to jakoś działa.

Mechanizm parlamentarny polega na tym, że ci którzy sprawują władzę mają poparcie jakiejś części społeczeństwa, że układ sił w parlamencie odpowiada układowi sił w społeczeństwie i gdy się w tym parlamencie tworzy jakaś większość, która zaczyna rządzić to ta większość wie, że program z którym wystąpi będzie realizowany przez tę część społeczeństwa, która właśnie te grupy popiera. A więc we Francji, gdzie mamy trzy wielkie partie, jeśli socjaliści wygrywają w wyborach - większość obywateli głosuje na socjalistów - to rząd socjalistyczny może działać, ponieważ wie, że ta sama większość ludzi będzie wykonywała decyzje, będzie reagowała na apele i wykonywała decyzje partii na którą głosowała.

Wybory były próbą, żeby to samo zostało stworzone w Polsce. Tylko, że aby wprowadzić system parlamentarny, któryby jakoś mógł działać trzeba było przeprowadzić rzeczywicie wolne wybory. Przeprowadzono takie wybory, jak wszyscy wiemy - i co powstało w efekcie? Pomysłodawcy wpadli we własną pułapkę. Mamy Sejm, bo tylko Sejm się liczy, Senat jest tylko ciałem do gadania. W Sejmie mamy 35 %, 65 % w Sejmie mają ugrupowania, które jak wykazały ostatnie wybory są popierane przez około 15 % społeczeństwa. Około 15 %, dlatego że wszyscy przyjął, że wszyscy którzy głosowali na listy PZPR-owski to jest ich baza. I teraz musimy wziąć oczywiście ten procent nie od osób, które wzięły udział w wyborach, tylko od całej populacji, od wszystkich uprawnionych do głosowania i łatwo wyliczyć, że około 15 % uprawnionych do głosowania głosowało na kandydatów rządowo-koalicyjnych. Otóż to ugrupowanie, które ma poparcie 15-procent społeczeństwa, może już nawet mniejsze, to ugrupowanie równocześnie posiada 65 % mandatów w Sejmie. Ta ilość mandatów sejmowych wystarczy, żeby stworzyć rząd, który będzie miał silne poparcie w Sejmie. Tylko, że rząd PZPR-owski, rząd koalicyjny, zależy koalicji jak to się dla niej mówi, mając poparcie 15 % obywateli nie jest w stanie zrealizować żadnego programu. Jeśli w przyszłym tygodniu powstanie rząd, rząd pod egidą PZPR to obojętne kto będzie premierem, czy Baka jak się mówi, czy ktokolwiek inny, obojętne, to on nie będzie miał większych możliwości niż miał poprzednio rząd Rakowskiego, ten, on wie, że jego program trafi do 15 % obywateli. W dodatku te 15 % to są obywatele bardzo specyficzni, ponieważ znaczna ich część to są dyrektorzy, ZOMO-wcy, aparat partyjny, gdy w rzeczywistości chodzi o to, żeby nie trafiać do dyrektorów, tylko żeby trafiać właśnie do pracowników produkcyjnych, bo dyrektora jest zawsze łatwiej przekonać. Rząd, który powstanie w oparciu o PZPR będzie nadal podejmował puste decyzje, które nie będą wykonywane przez społeczeństwo tak jak nie były wykonywane decyzje Rakowskiego, ludzie nie będą mieli żadnego powodu, żeby trudzić się i wykonywać coś o tam Baka wysyłał. Premier coś sobie wymyślił, ale ludzie będą czekał - będą oczekali i partzyli co z tego będzie, albo będą nawet spraciwiali się temu co rząd robi. I dlatego tak bardzo władzy zależy na stworzeniu rządu wielkiej koalicji, o czym za chwilę.

Teraz zastanowmy się czy Solidarność, która wygrała wybory jest w stanie rządzić w Polsce. Tutaj są rozmaite opowieści, że np. nie mają aparatu, to nie są opowieści poważne, gdyż raz uważają, że mogą brać po-

sądę premiera, drugi raz uważają, że nie mogą. To nie są poważne dyskusje. Jest coś zupełnie innego. Jeśli Solidarność stworzyłaby w tej chwili rząd, ten rząd może mieć tylko taki program, który uzyska poparcie Sejmu, ponieważ rząd należy bezpośrednio od Sejmu. I teraz jeżeli rząd będzie miał jakiś program, to efektem tego będzie nadanie temu programowi jakichś ram prawnych. Ale ramy prawne to są ustawy, to jest Sejm. Zresztą Sejm może w każdej chwili gdy będzie niezadowolony z rządu postawić votum nieufności, może po prostu ten rząd odwołać. A więc jeśli Solidarność stworzy rząd, to rząd Solidarności może realizować tylko taki program, który uzyska poparcie większości tych 65 % w Sejmie.

Znaczy to, że rząd Solidarności jest w stanie realizować tylko program PZPR-owski, tzn. program, który będzie miał akceptację PZPR-owską. Ale program, który będzie miał akceptację PZPR-owską nie będzie programem popieranym przez społeczeństwo, w związku z czym Solidarność znacznie się tutaj bardzo szanotac, znacznie tracić wpływy i też nie będzie w stanie realizować swojego programu. Gdyby chciała realizować własny program odpowiadający społeczeństwu większość 65 %-wa w Sejmie zablokuje ją natychmiast. Czyli rząd PZPR-owski zostanie od razu zablokwany przez społeczeństwo i będzie wydawał puste decyzje a rząd Solidarnościowy zostanie zablokwany przez Sejm i też nie będzie w stanie podejmować żadnych decyzji. A więc zostaje właściwie tylko to do czego w tej chwili wiadza daty - tzw. koalicja.

Formuł jest bardzo prosty, wielka koalicja - rządzi Solidarność razem z PZPR, Solidarność zapewnia poparcie społeczne, a PZPR zapewnia programy. To jest marzenie, to jest marzenie, które krąży po gmachu KC w Warszawie i ciągle jeszcze ożywa. Tylko proszę pomyśleć, co będzie jeśli powstanie rząd, który będzie miał program PZPR-owski, może troszeczkę zmodyfikowany, a któremu Solidarność będzie miała dostarczyć poparcie społeczne. Ponieważ będzie to program, który nie będzie odpowiadał społeczeństwu, to w efekcie Solidarność straci poparcie, zresztą widziy już jak je traci. Solidarność straci poparcie społeczne, a program nadal nie będzie realizowany. Na tym polega PRL-owski pat. Nie mogą rządzić sami komunisty, nie może rządzić sama Solidarność, a wielka koalicja Solidarności i PZPR-u prowadzi jedynie do tego, że Solidarność napewno, ale także i PZPR znacznie tracić bazę społeczną. Ponieważ jeśli będzie rząd PZPR-owski-Solidarnościowy to wielu ludzi w PZPR będzie w opozycji do tego rządu, będą w opozycji do rządu, bo będą uważali, że kierownictwo poszło za daleko, poszło na sadalokie ustępstwa w stosunku do Solidarności. A więc przynajmniej na najbliższe miesiące mamy sytuację, w której funkcjonalnie - nie politycznie, nie z powodów politycznych - z powodów funkcjonalnych jest możliwe stworzenie rządu, który będzie w stanie realizować programy. Co będzie w tej sytuacji? W tej sytuacji będzie szanotana, ponieważ będą kolejne próby stworzenia jakichś rządów, bo a musi się uda. Teoretycznie to powinny być w koalicji trzy następujące rozwiązania: najpierw powinien powstać rząd złożony z dotychczasowej koalicji PZPR i jego odwieczni sojusznicy, ten rząd będzie miał pewne poparcie parlamentarne Solidarności /wg mojego zdania/, i ten rząd w krótkim czasie okata się, że nie jest w stanie nie zrobić. Wtedy powinno dojść do rządu mieszanego - Solidarność i dotychczasowa koalicja, jeszcze prawdopodobnie z premierem nie z Solidarności, ale z grąpa ministrów z Solidarności, ten rząd będzie pewien okres czasu działał, nie nie zrobi i wtedy dojdzie do trzeciej formy, czyli rządu Solidarności. I rząd Solidarności też nie nie zrobi, ponieważ nie przebieg się przez Sejm. To jest rozwiązanie teoretyczne. Teoretycznie powinny być trzy takie rządy po sobie.

W praktyce jednak może to być skrócone. Od razu możemy przejść nawet do tej trzeciej formy, czy drugiej. Takie są możliwości, ale nie wszystko co jest możliwe musi być realizowane. W każdym razie będziemy mieli w ciągu najbliższych miesięcy sytuację, kiedy z takimi czy innymi kłopotami, z takimi czy innymi perturbacjami, idąc przez takie czy inne fazy dojdziemy do rządu Solidarności i rząd Solidarności będzie tym rządem końcowym, który też nie nie będzie w stanie zrobić.

Wtedy w Polsce będą możliwe tylko dwa rozwiązania: zamach stanu, usunięcie Sejmu i Senatu - jakiś przywódca charyzmatyczny z programem, który się zresztą spodoba społeczeństwu, usunie wszystkich, szacnie rzadzić. To jest oczywiście teoretyczna możliwość - zamach stanu. Druga możliwość - to rozpisanie wyborów, rozpisanie takich wyborów, które nawet jeżeli nie będą w 100 % wolne, to stworzą sytuację, w której nowy parlament będzie odpowiadał układowi sił w społeczeństwie - przynajmniej z grubszą. I w tym nowym parlamencie powiedzą sobie będą ctery czy sześć ugrupowań, ale przynajmniej sześć. Jeżeli w nowym parlamencie będzie sześć ugrupowań i trzy ugrupowania się zblokują i uzyskają większość - to te trzy ugrupowania będą w stanie stworzyć rząd, ponieważ będą miały poparcie większości społeczeństwa, czyli program ustalonej przez te trzy ugrupowania będzie programem, który szczerze być realizowany. Ale zanim dojdziemy do któregoś z tych rozwiązań - wolne wybory albo zamach stanu, czeka nas w tej chwili taka zabawa, bardzo przykra zresztą, bardzo bolesna zabawa tym panie parlamentarna, który został stworzony w następstwie ostatnich wyborów. I teraz jeżeli rząd przed wolnymi wyborami będzie przed zamachem stanu nie będzie w stanie realizować skutecznego żadnego programu stabilizującego sytuację w Polsce, to ta sytuacja będzie ulegała systematycznemu rozkładowi. Choć tego co wiemy i co występuje od czasu upadku gospodarki, dekapitalizacja, słabość aparatu władzy, rozmaite przywary społeczne, do tego wszystkiego od czasu, to do tego będzie dochodził jeszcze jeden czynnik bardzo ważny, bardzo zaskakujący - będzie na gorze rząd, który nie będzie mógł rządzić. Czyni wydarzenia, które będą następowały przynajmniej od strony rządu będą niekontrolowane. I w tym momencie znaczną odgrywać rolę to dwie zasadnicze siły, któreśmy formalnie podpisali, a mianowicie siła dotychczasowa rządowa i siła opozycyjna.

Co to jest siła rządowa? Siła rządowa to PZPR i sojusznicy. PZPR jest w kryzysie, delikatnie mówiąc i nie jest wcale posiadana czy przetrwa do końca tego roku. Pewno przetrwa establishment, zapewne przetrwają ludzie, którzy pełnią jakies funkcje, którzy mają jakieś stanowiska, którzy mają coś w ręku, oni przetrwają. Natomiast czy partia taka jaka jest, czy ona przetrwa do końca tego roku? Po pierwsze może się w ogóle rozlecieć gdyż nie jest konieczne, żeby była partia aby rządzić. Te środowiska, które rządzą, one są zorganizowane w partii to prawda, ale one są także zorganizowane jeszcze w różnych innych formach, są zorganizowane jako aparat bezpieczeństwa, jako aparat wojskowy, jako aparat gospodarczy. Ale u rozpadającego się PZPR mogą wyłonić się też inne partie. Jedną z tych partii miałyby charakter taki robotniczo-klasowo-antyinteligentki, a drugą by miała charakter taki - liberalno-intelektualno-urzędniczy. Do jednej pasuje świetnie Hłodowicz, do drugiej Kozłowski, czy Rakowski - jeżeli przetrwa. Trzecia możliwość jest taka, że PZPR upadnie przetrwa, ale zostanie sablowana do reakcji od środka przez zwalczające się grupy o różnych programach, o różnych interesach i to po prostu spowoduje, że partia ta stanie się ot po prostu taką martwą strukturą, utraci jedność, ale odda życie. Za każdym razem, do by nie nastąpiło, to mamy do czynienia z zenkiem dotychczasowych funkcji PZPR, przy utrzymaniu materialnej pozycji ludzi, którzy dzisiaj odgrywają istotną rolę w PZPR, nie tylko na szczeblu centralnym, ale na wszystkich szczeblach. Bo środowisko zostanie, partia najwyżej się rozspieje, albo będzie sablowana od środka, natomiast środowisko ludzi zostaje.

Następna kwestia, jeśli chodzi o to co będzie po stronie władzy. Są to tzw. stronnictwa sojusznice, niektóre z nich - tam są te trzy grupy - prawdopodobnie w ciągu najbliższych miesięcy one się w ogóle rozpędzą. Będą jeszcze miały tylko postów, ale chyba przestaną istnieć. Bo one po prostu nie spełniają żadnej funkcji, nie są nikomu potrzebne poza własnym kierownictwem, to takie ugrupowania jak PAX, czy CHGS /to

się nazywa teraz chyba inaczej NS czy jakoś inaczej/ one nie są nikomu potrzebne. One kiedyś były potrzebne po coś władzy i władza je subwencjonowała, podtrzymywała, ale dzisiaj władzy na nic nie są potrzebne. Ani nie są potrzebne do walki z Kościołem, ani do szukania kontaktów z Kościołem, ani do pozyskania katolików, ani nikogo nie są w stanie pozyskać. W związku z czym władza przestanie je subwencjonować, bo nie ma na to środków, opozycja ich nie kupi bo i po co. Po co to wszystko. One po prostu wygasną, zejda na marginesik, spadną, podtrzymują się sytuacnie dzięki temu, że każda z nich za tam kilku posłów, zresztą ci posłowie będą każdy szukał chyba dla siebie oddzielnej drogi. Są dwie większe struktury: SD i ZSL. ZSL jest w przededniu rozpadu, w przededniu podziału. Prawdopodobnie większość ZSL będzie usiłowała razem z częścią opozycji stworzyć PSL, taką strukturę o charakterze nazwijmy półopozycyjnym albo wszystko, tam. Będzie miała swoje aktrydło antykomunistyczne i swoje aktrydło prokomunistyczne. Natomiast druga część ZSL-u to będzie resztkę obecnego aparatu, który nie będzie miał miejsca w tym nowym stronnictwie, sie który będzie oczywiście strzegł swoich funkcji i będzie równocześnie chciał zachować jakby odrębność od PZPR, nie dać się wchłonąć przez PZPR, a więc będzie chciał zachować jakąś przynajmniej formalną odrębność. Ugrupowanie to może mieć nawet stosunkowo liczną grupę posłów w parlamencie i brak wpływów społecznych.

Jeśli chodzi o SD to tu sytuacja jest bardziej skomplikowana, bo tutaj są właściwie wszystkie rzeczy możliwe, czy prawie wszystkie. Albo część ludzi wyraża i stana się ugrupowaniem opozycyjnym, albo rozbija się na dwa ugrupowania. Mogą stać się również ugrupowaniem bardzo nieopópnym wewnątrz, które nie będzie wiedziało czy jest po stronie rządu, czy jest po stronie opozycji.

Reasumując możemy powiedzieć, że dotychczasowa koalicja rządząca, jej kształt polityczny dotyka swoich dni. PZPR, ZSL, SD nie wiadomo czy przetrwają w ogóle najbliższe miesiące. A jeśli przetrwają, to albo - zwłaszcza ZSL w poważnej mierze przejdą na stronę opozycji, albo też będą stawały się strukturami pustymi wewnątrz. Jest to doskonałe dla nas, bo jeśli przeciwnik się rozpadła, to jest doskonałe. Jest to też groźne dla nas, ponieważ wnoszący w bardzo trudne procesy, które się będą działy w Polsce i musimy zdawać sobie sprawę z tego, że dotychczasowa strona rządowa traci kontrolę nad rozwojem sytuacji. A więc przez stronę rządową sytuacja przestaje być kontrolowana i zaczyna się jakieś procesy których być może nikt nie będzie kontrolował.

Oczyli rozpad władzy jest korzystny, lecz stanowi równocześnie poważne zagrożenie w najprzeródniejszych dziedzinach, bo z tych szeregów będą wychodziły sawadrony śmierci, żeby po prostu brać odwet za Kłaskę. Śmierć ks. Zycha to jest odwet, ludzie którzy wiedzą, że przegrali chcą jeszcze póki są barkarni zemścić się. Równocześnie niekontrolowalność przez władzę oznacza przyspieszony rozpad gospodarki, oznacza wyprzedaż majątku narodowego za grosze, albo w ogóle za pół darmo, to wreszcie oznacza rozrywanie majątku gospodarczego, to co my nazywamy w tej chwili uwłaszczeniem nomenklatury, co się dopiero zaczyna, a co oczywiście będzie miało kształt o wiele bardziej drapieżny, choć może w tej chwili to jest pseudo-zgodna z prawem, a niedługo to będzie robione zupełnie już nie prawem, a po prostu lewem. To jest jedna strona.

Druga strona to jest opozycja. Opozycja jest duża, silna, generalnie rzecz biorąc dobrze zorganizowana, lepiej zorganizowana w tej chwili niż tzw. strona rządowa, ma wpływ społeczne itd., itd., ale ma wiele słabości.

Pierwsza słabość - to jest brak programu. Opozycja jako całość nie ma programu. Opozycja jako całość nie wie co robić i opozycja jako całość jest zaskoczona - o wiele bardziej niż władza - tempem wydarzeń w Polsce. Ludzie, którzy rok temu nie wierzyli, że w Polsce zostanie przywrócona Solidarność przynajmniej w XX wieku i którzy nie wierzyli jeszcze w to nie tylko rok temu, ale pół roku temu. Cała opozycja polska, czy prawie

cała opozycja zostaje zaskoczona przez przebieg wydarzeń, które postępują niezwykle szybko i wiązkowo z nich jest nieogodna z przewidzianiami przywódców opozycyjnych - wiązkowości przynajmniej przywódców opozycyjnych. Przywódcy opozycji nie rzeczywiście leżą w tym bobaleju, tylko nie umieją się tym bobalejem posługiwać. A nadto tory bobalejowe są bardzo szybkie. Jeśli wydarzenia zaskakują to nie można stworzyć programu, ponieważ program musi być związany z tym tokiem wydarzeń, który się dzieje. Stąd Solidarność i nie tylko Solidarność - która nie wie co robić. W sytuacji gdy nie ma programu, gdy nie wiadomo co robić to oczywiście opozycja, która materialnie i politycznie jest bardzo poważną siłą, równocześnie nie jest w stanie z tej siły skorzystać.

Druga słabość - to opozycja jest niesłychanie podzielona. Wiemy przecież, tego nie musimy omawiać, ten stan wszyscy znamy. A wiązkowość z nas znę to na własnej skórze, wszyscy się spotykają.

Z punktu widzenia nas wszystkich, jak również z punktu widzenia władzy jest to bardzo nie dobre, ponieważ oznacza, że kontrolowalność procesów społecznych z drugiej strony, ze strony opozycji jest także bardzo słaba. Kontrolowalność tych procesów od strony rządu sznika. Kontrolowalność od strony opozycji jest bardzo słaba. I teraz jeśli jutro będzie jakaś szluzna czy niesztuczna operacja reformatorska cen, wolny rynek, jakieś inne historie, jeśli ludzie zareagują tygielowo to władza nie jest w stanie kontrolować tej sytuacji i opozycja jako całość też nie jest w stanie kontrolować tej sytuacji. Czyli ta sytuacja wyrwywają się spod kontroli będzie szła po swojemu. Dlaczego jest to bardzo groźne dla nas? Łatwo można to zrozumieć, po prostu będą wyższe koszty, ale ostatecznie dla nas wybuch społeczny nie jest śmiertelnym niebezpieczeństwem. Natomiast wybuch społeczny dla władzy może być śmiertelnym niebezpieczeństwem i to śmiertelnym dosłownie. Bo jeżeli pójdzie rozgorączkowna masa, niekontrolowana przez opozycję, niekontrolowana przez władzę to może dojść do maksymalnie dramatycznych wydarzeń, zresztą jak najbardziej niepotrzebnych. Mówiąc inaczej, z punktu widzenia opozycji rozpęd władzy podlega za sobą poważne niebezpieczeństwo, z punktu widzenia władzy - kryzys w którym jest opozycja, podziały opozycyjne, brak programu też podlega za sobą poważne niebezpieczeństwo.

I wreszcie trzeci czynnik, w tym wszystkim, czyli społeczeństwo. Społeczeństwo jest bardzo cierpliwe, jest wyjątkowo cierpliwe, nie wiadomo jak długo jeszcze będzie cierpliwe. Jeśli jeszcze na Kongresie - czyli kilka miesięcy temu - prawie wszyscy przecież byliśmy na nim - można było mówić, że szansa uniknięcia wybuchu społecznego w Polsce jest co najmniej 50-procentowa, to dzisiaj bym już nie szarytkował takiego optymistycznego spojrzenia. Myślę, że dzisiaj szansa, że nie dojdzie do wybuchu społecznego w Polsce jest 25 %, no może 30 %. Wybór Jaruzelskiego który jest dowodem dla przeciętnego człowieka, że nie ma co liczyć na radykalne zmiany, a równocześnie każdy przeciętny człowiek odnowu to, że jak nie będzie radykalnych zmian to się z tego nie wyciągnie, jeszcze bardziej pogłębia groźbę bardzo dramatycznego wybuchu. A społeczeństwo działa nie tylko przez wybuch - jeśli do niego dojdzie - nie wiemy kiedy? może jutro, może za rok - to jest bardzo ważne, bez wybuchu sama groźba wybuchu działa i w tej chwili zarówno opozycja jak i rząd, my wszyscy działamy pod presją groźby wybuchu. Ogranicza to nasze możliwości. Ale społeczeństwo działa jeszcze inaczej. Społeczeństwo w tej chwili się rozpręży, zaczyna przeobrażać sytuację w kraju, przekształcać ją. Np. w Łodzi do niedawna, jak wszyscy wiemy były dwie własności Solidarności, Słowik i Edelman z Kostrzewą, smaczy jedna od KKW, druga od grupy robotczej. W tej chwili pojawia się trzecia Solidarność, to są działacze względnie młodsi, działacze, którzy wychodzą z zakładu pracy i mówią nam nie interesują właśnie tych starych, my chcemy, żeby powstał związek zawodowy, który będzie bronił naszych interesów. I to jest coś, czym mówili o tym, chyba w ubiegłym roku i nappewno na Kongresie, co niesłychanie razi. Narasta stopień aktywności społecznej, nie jest to w tym wypad-

ku aktywność eksplozywna, jest to aktywność normalna, nieeksplozywna. Ona nie obejmuje wszystkich, obejmuje tylko część, ale powiększającą się część populacji i ta aktywność polegała będzie między innymi na tym, że do opozycji przyjdą, przychodzą już dzisiaj, ale przyjdą i w najbliższych miesiącach tysiące, raczej setki tysięcy aktywnych ludzi, którzy na jakimś odcinku będą chcieli kierować. Niektórzy będą chcieli kierować na odcinku nawet centralnym, inni po prostu na odcinku hali fabrycznej, a więc na różnych odcinkach. I teraz te setki tysięcy ludzi, które przyjdą całkowicie zmieniają kształt opozycji, zwłaszcza tam gdzie ten kształt opozycji, gdzie jej struktury były bardzo takie już zaśniedziały, bardzo sztywne. Solidarność wytworzyła swoją kadry działaczy w 1981 roku i pozniej w stanie wojennym i już do tej pory nie można było przebić się do tej kadry działaczy, a jak przyjdzie fala nowych ludzi to ona rozbije tę starą kadry. My mamy lepszą sytuację ponieważ u nas cały czas jest dopływ ludzi, cały czas mamy zmiany personalne, a więc nie będziemy pod tego rodzaju silną presją. Tak więc społeczeństwo, ta aktywna część społeczeństwa, która przeobraża opozycję, ona także przeobraża władzę, przeobraża ją tylko inaczej. Opozycję przeobraża - dochodząc do niej, natomiast władzę - wywołując presję na zachowanie się ludzi. Widzieliśmy jak wyglądało to choćby ostatnio przy okazji wyborów Jaruzelskiego. Pod presją społeczną Jaruzelski przegrał wybory, gdyby mu nie pomogła opozycja, gdyby mu nie pomogła Solidarność, czyli jest już wystarczająca część ludzi, których oni jednak w większości czy prawie większości dobrali sobie, a którzy już pokają pod presją społeczną. I teraz zachowania władzy są przede wszystkim zachowaniami pod presją społeczną i fala ludzi, którzy do nas przychodzą, a nie do nich, ta fala aktywnych ludzi wpływa na zachowania się dotychczasowej władzy, tak żeby te zachowania jakoby dopasować do tego nowego uderzenia społecznego. A więc społeczeństwo działa doraznie aktywizując, czynnym uczestnictwem i presją. Społeczeństwo działa jako groźba eksplozji, aż po rozsadzenie tego wykorzystano.

Teraz na tak zarysowanym tle musimy bardzo wyraźnie zobaczyć zadania polityczne Konfederacji.

Raz jeszcze okazuje się, że po pierwsze Konfederacja nie dała się zaskoczyć wydarzeniom i że nasze działania zmieściły się, mówiąc tak bardzo szumnie, zmieściły się w procesie historycznym, że nasze działania po prostu były zgodne z rzeczywistością. Niektórzy ludzie na tej sali pamiętają, że jak kilka lat temu na II Kongresie KPN bardzo wyraźnie sarysowaliśmy prognozę wydarzeń, Polska zmierza do złamania totalitarnego systemu, dojdzie do odbudowy Solidarności, do wielkich poruszeń społecznych itd., itd. i wymaga to od Konfederacji działania zorganizowanego, jawnego. Gdy ten program został postawiony w 1984 roku to nie brakowało ludzi, którzy mówili - jest to szaleństwo, jeżeli szalenie działać zorganizowanie i jawnie to oni nas wszystkich rozbiją i zgnoją w więzieniach. Tym nie mniej nasz program przewidywał, że w okresie pomiędzy II a III kongresem powinno dojść do odbudowy Solidarności, do daleko posuniętej liberalizacji sytuacji w Polsce, do gwałtownego osłabienia władzy, do wzrostu siły społeczeństwa a sadaniem Konfederacji w tym czasie jest za wszelką cenę działać jawnie i to działać jawnie jako struktura zorganizowana mimo, że i jawność i zorganizowanie tej struktury było narażeniem się na uderzenia przeciwnika. Przetrwaliśmy te uderzenia i dlatego nie mamy dzisiaj tego kryzysu, który mają liczne inne ugrupowania. Te które nie wierzyły, że będzie można działać jawnie jak Solidarność Wałecza, te które nie wierzyły, że będzie Solidarność jak Solidarność Wałecza, ostatnimi miesiącami są przecież zgodne z naszą prognozą, zgodne są z naszymi planami, chociażby z tej ubiegłorocznej narady Juszczewskiej lipcowej, czy wczesniejszej narady krakowskiej, zgodnie są także z naszymi uchwałami Kongresu.

Musimy sobie bardzo wyraźnie, wyraźniej niż poprzednio, odpowiedzieć na pytanie - w jakich warunkach będziemy działali w najbliższych miesiącach, jakie zadania polityczne czekają nas w najbliższych miesiącach i jakim potrzebom organizacyjnym w najbliższych miesiącach musimy sprostać.

W jakich warunkach będziemy działać? - w warunkach narastającego chaosu w kraju i w warunkach ataków jawnych bądź niejawnych na Konfederację ze wszystkich stron. Nie liczymy na sojuszników, każdy nasz sojusznik, który się uchowa osywiśle będzie bardzo dobrym sojusznikiem, ale nie liczymy na sojuszników, ponieważ jednym zabraknie odwagi, innym zabraknie inteligencji, możności przewidywania wydarzeń, a jeszcze inni będą mieli nadmiar ambicji. A więc wchodzimy w okres działania, który będzie bardzo trudny dla wszystkich. Będzie się ciągle powiększać luka między nami a Solidarnością. Solidarność obrasta w ludzi, choć można powiedzieć, że tych ludzi jest znacznie mniej niż się spodziewali, ale to są ludzie liczeni na miliony. Ta różnica między nami a nimi będzie się powiększać, liczeni na tysiące, to jest różnica w skali tysiąckrotnie. Teraz Solidarność obrasta pieniędzmi, ponieważ nie tylko utrzymuje dotychczasowe źródła finansowania a Zachodu, ale równocześnie ma w kraju dostęp do wielu rzeczy, których przedtem nie miała, a więc do drukarni, do telewizji, do środków łączności itd., itd. To jest oczywiste. A więc postępująca materialna różnica między nami a Solidarnością. Równocześnie trzeba pamiętać, że będą ludzie na to patrzyli, dlatego że niedługo chyba w Solidarności, zarysują się bardzo silne procesy i wtedy jak już jest silna dekompozycja wewnętrzna pieniądze nie pomogą, ale przeszkadzają, a milionowe pozycje wewnętrzne pieniądze nie pomogą, ale przeszkadzają. Tym niemniej musimy się liczyć, że dysproporcja między nami będzie narastała. Z drugiej strony musimy się liczyć z tym, że będzie zmieniała się relacja materialna między Konfederacją a resztą opozycji demokratycznej, resztą opozycji politycznej.

Wszystkie nasze pionki polityczne muszą być tego bardzo świadome, że w ciągu najbliższych miesięcy ogólnie mówiąc do końca tego roku - po jednej stronie mamy Solidarność, ale wszystko to co mamy po drugiej stronie ulegnie daleko idącemu przewartościowaniu. Nie wiemy co się zrobi w nowej sytuacji. Naprawdę wszystkie struktury, które nie będą miały dużego dopływu ludzi, które nie potrafią się przystosować do nowej sytuacji, wszystkie te struktury mogą wypaść nawet na margines, przykro to powiedzieć, ale niektóre mogą się znaleźć na marginesie - do likwidacji.

## Szpiedzy

Monachium Stachus-Karlsplatz, mało kto dzisiaj pomyśli, że tu w budynku biurowym jesienią 1957 roku rozegrała się tragedia, która dopiero po pięciu latach znalazła swoje zakończenie przed sądem federalnym w Karlsruhe.

Pewnej niedzieli - 12 października 1957 roku - coś niezwykłego wydarzyło się na schodach biurowca przy Karlsplatz 8. Około godziny 10,40 zniesiono leżącego na schodach mężczyznę. Wydawało się, że człowiek ten spadł ze schodów i jest ciężko poszkodowany. Wezwano lekarza a ten zawiadomił policję, ponieważ mężczyzna na schodach już nie był. Został zidentyfikowany jako dr Lew Rebet, ukraiński pisarz, szef redakcji gazety "Ukraiński samostinnik". Oględziny zwłok nie stwierdziły żadnego użycia przemoocy, ustalono prawdopodobną przyczynę zgonu - atak serca.

Dwa lata później, 16 października 1959 roku, w artykule zatytułowanym



"Zajemnicza śmierć w Monachium" lokalna popołudniówka informowała, że "ze schodów prowadzących do swojego mieszkania na ulicy Kreittmaystrasse 7 rucił się /w celach samobójczych/ pięćdziesięcioletni przywódca nacjonalistów ukraińskich Stefan Bandera. Mieszkańcy domu słyszeli głośny krzyk. Potem znaleziono Bandera nieprzytomnego u wylotu schodów. Natychmiast przewieziono go do szpitala, gdzie zmarł na skutek odniesionych obrażeń. Śladów przemocy nie stwierdzono". Udukcja swiętokrzewska wiele dni. "Jej wyniki utrzymywane w tajemnicy. Przyczyna śmierci Stefana Bandery pozostała niewyjaśniona. Na pomysł iż mógłby istnieć związek pomiędzy śmiercią dr Rebet i Stefana Bandery nikt wówczas nie wszedł.

Pracę dwa lata później - 12 sierpnia 1961 roku - dzień przed wpięciem szturu berlińskiego, do niemieckich organów bezpieczeństwa w Berlinie zachodnim zgłosił się szowcypły, 30 letni mężczyzna, średniego wzrostu i oświadczył: nazywam się Bogdan Staszyski i jestem współpracownikiem radzieckiego wywiadu KGB. Doświadczeniem z Berlina zachodniego. To, że uciszkiniem ze Wschodu określił siebie jako współpracownika radzieckiego wywiadu wywołało wśród pracowników urzędu bezpieczeństwa niemałe poruszenie. Nie wierzył wiarygodnym uszom kiedy wyjaśnił, że jest on mordercą ukraińskiego polityka dr Lea Rebeta oraz Stefana Bandery. Obu zamordował z polecenia KGB pistoletem na truciźnie.

Bogdan Staszyski opowiada o zasadce na szefa redakcji ukraińskiej gazety "Ukrainakij samostinnik" w drodze do jego miejsca pracy, na schodach budynku przy Karlplatz 8. "Po było drugiego albo trzeciego dnia mojego pobytu w Monachium - sobota. Około 9-tej wyszedłem z hotelu w Monachium - "Stochum" i czekałem przy Karlplatz na Rebeta. Czekaniem na przyjeźdnika trawajowym, ponieważ z wcześniejszej obserwacji wiedziałem, że o tej porze przychodzi do pracy. Po pół godzinie zobaczyłem, że wchodzi z tramwaju. Wszedłem wtedy do tego domu, na pierwsze piętro. "Am czekałem. Wiedziałem, że Rebet ma do przebiecia tylko 30-40 metrów. Wtedy odbezpieczyłem ten "aparat" /pistolet na truciźnie który opisuje później/. Usłyszałem, że otworzył drzwi i wchodził po schodach na górę, w tym samym momencie ja zacząłem schodzić jego naprzeciw. Mniej więcej na wysokości jednej trzeciej schodów spotkałmy się z Rebetem. I w tej chwili, kiedy chciałem przebiec obok mnie podniosłem rękę z pistoletem do góry. Bierząc w jego twarz naciągnąłem na spust. Dostał cały ładunek. Potem się nachwiał i oddalił się odemnie w stronę stopień wyżej. "Na zasadce na dół, ronnogłotem ampułkę z gazem i wdychał - miał mnie ochronić przed truciźną. "Na wszelki wypadek. Wyszedłem z domu, skręciłem w lewo i szedłem w prawo, w przesznicę Herzog-Maxstrasse. Przeszedłem obok zamku Max a poprzez zabudowania przy placu Maksymiliana do ogrodu zamkowego. Z drewnianego mostu w pobliżu Muzeum Armi wyrzuciłem broń do strumienia. Kiedy potem przechodziłem obok Pałacu Sprawiedliwości zobaczyłem przed budynkiem, Karlplatz 8 sius ludzi i samochód policji. Wrocilem do hotelu. Około południa pojechałem pociągiem pośpiesznym do Frankfurtu, przenocowałem w hotelu "Continental" i poleciałem 13 października samolotem do "Berlina-Tempelhof".

Na prośenie przed sądem federalnym w Karlsruhe, który rozpatrywał tę 8 października 1962 roku, Staszyski opowiedział dokładnie o śmiercionośnej broni - pistolecie na truciźnie "Zewich oficer z Moskwy przywiózł "aparat" i zaprezentował mi go. Był to pistolet wtryskowy. Wyglądał jak niewielna rurka o długości 10 cm i średnicy 2 cm. W jej wnętrzu znajdował się ładunek prochowy, iglice oraz ampułka z bezbarwną truciźną - wyjątkowo - wodorem. Zwolnienie sprężyny powodowało uderzenie iglicy, która rozbijała ampułkę i powodowała zapalenie ładunku prochowego. Gazy prochowe wyrzucały truciźną z pistoletu. Należało trafić przeciwnika w twarz lub klatkę piersiową. Wdychanie oparów truciźny powodowało wżęsenie narządów oddechowych. Wskutek tego ofiara została uduszona, truciźna przytępniała i po 2-3 minutach umierała na zawał serca. Po chwili nacynia krwionośna wracała do pierwotnego stanu. Trudne było ustalić, że śmierć nastąpiła

w wyniku stopowania pracownicy. Officer z Moskwy powiedział mi, że nistolet ten używany był wiele razy i zawsze działał skutecznie".

Do tego nie skłajacego zemnisia goła! Staszyski jeszcze opisz mordarstwa dokonanego przez niego na przywódcy ukraińskich nacjonalistów - Stefanie Bandierze.

Do nieudanej próbie zamordowania "Staszyski" w maju 1959 roku, pojechał on / tam Staszyski, 14 października do Monachium. Tam "krótko po godzinie 11-tej" byłem na moście obok Niemieckiego Muzeum. Zobaczyłem około 12-tych wychodzących z domu kobiety i mężczyźni. Wsiadli do czekającego samochodu i odjechali. Zaraz po tym wsiadłem do tramwaju nr 1, dojechałem do rogu "Kreittmaystrasse i postanowiłem czekać. Około 13-tej zauważyłem podejrzającego pod dom samochód marki Opel Kapitän. W samochodzie znajdowała się tylko jedna osoba. Kiedy weszła do garażu, przeszedłem obok, wyjąłem klucz stworzyłem drzwi, wszedłem i czekałem na podeście schodów pierwszego piętra. Wyjąłem "aparat" z kieszeni i oddechaczkiem. "Drzwi otworzyły się, ktoś wszedł. To mógł być tylko Bandiera. Wszedłem po schodach. Kiedy byłem już na dole zobaczyłem jak stoi pod drzwiami i manipuluje przy zamku. Podszedłem do niego, stanąłem tuż obok i zapytałem: Co się dzieje, czy klucz nie pasuje? On odpowiedział: Albo skąd, pasuje. Trzymałem jeszcze drzwi lewą ręką i naciskałem, kiedy wydotanła klucza. Gdy tylko to nastąpiło uchyliłem ręką jednocześnie naciągając na aparat i tym samym opróżniłem oba kanały. "Przefiles go prosto w twarz. W tym samym momencie - wyświtem, że już się zatoczył do tyłu. W następującej sekundzie odwróciłem się, zamknąłem drzwi i wyszedłem".

Wszystkie szczegóły, o których opowiadał Staszyski zostały sprawdzone: zameldowania w różnych hotelach, w których mieszkał, podane czasy przyjazdów i odjazdów pociągów i samolotów między Berlinem a Monachium oraz różne dowody tożsamości z około tuzina pseudonimów, którymi posługiwał się Staszyski. I kiedy w końcu znalazłem w zamku drzwi mieszkania Bandery obywatela pióra Kluczy, które Staszyski używał przy próbie doposażenia klucza, ostatnie wątpliwości co do wiarygodności zeznań Staszyskiego zostały rozwiane. W rezultacie generalny prokurator federalny zdecydował się oskarżyć Staszyskiego o sdradzieckie powiązania i podwójne mordarstwo.

15 miesięcy później przed sądem federalnym w Karlsruhe odbył się proces.

Przypadek Staszyskiego ma swoją stronę prawną, polityczną i ludzką. Wszystkie trzy są ze sobą tak ściśle splecione, że trudno je z osobna rozpatrywać i zsumować. To co porusza, w tym wypadku, co także było widoczne w czasie głównego procesu, to osobista tragedia sowieckiego człowieka, który dostał od swoich prześlonych rozkaz zabicia dwóch, zupełnie mu nie znanych ludzi, poniżwał w oczach "potężnych z Kremla" byli oni sdradźcami i wrogami państwa. "anim Staszyski wykonał oba rozkazy, wydarzyło się coś", co posiadało bardzo duże znaczenie dla jego późniejszego życia.

W maju 1957 roku na rewii tanecznej w "Friedrichstadt-Palast" w Berlinie wachodnim, poznał młodą Niemkę. Nazywała się Inga Pohl, miała 20 lat. Mieszkała w Balingów, niedaleko od Berlina. Staszyski przeszedł się jej swoim pseudonimem "Josef Schwann" i powiedział, że jest Niemcem i przesiedleńcem ze wachodu. Pracuje w DLA /Deutschen Innen und Aussenhandels Gesellschaft/. W 1959 roku Staszyski wareszył się z Inga Pohl, a w 1960 roku pobrali się. Inga nie miała pojęcia o prawdziwym życiu swojego męża i niewiadomo stała się dla niego czymś w rodzaju sumienia.

6 grudnia 1959 roku Staszyski otrzymał oficjalne odznaczenie za "bohaterki czyn". Na uroczystości wręczenia musiał pojechać do Moskwy. Tamże jego prześlony ujawnił mu dalsze plany dotyczące likwidacji emigrantów w ten sam sposób. Staszyski miał otrzymać specjalne instrukcje dotyczące tych zamachów. W Moskwie odznaczono go "Bojowym Orderem Czerwonego Sztandaru". Przewodniczący KGB w owym czasie - Aleksander Szelijanin, sądził się obojętne wręczeniu odznaczenia. Staszyskiego przez cały czas dręczyła tylko jedna myśl, jak uzyskać zezwolenie na poślubienie jego

niemieckiej narzeczonej. Pozwolenia tego nie udzielili mu / jak dotąd / jego niżej przełożeni. Także Seljapin próbował odwiedzić go od tego czasu /w Moskwie jest dużo miłych dziewcząt, pracowniczek KGB, które mogłyby być pomocne przy wykonywaniu waszych przyszłych rozkazów/. W końcu Staszynski otrzymał pozwolenie na ślub, pod warunkiem, że "wychowa swoją żonę na radzieckiego człowieka". Stało się jednak inaczej. Inga uprzytomniła mężowi, który stopniowo wyznał jej całą prawdę, że istnieje tylko jedno wyjście z tej sytuacji. Przekonała go i namówiła do ucieczki, do ostatecznego swrotu w jego życiu.

31-go stycznia 1961 roku pani Lehmann, aliaska Staszynska, która od ślubu mieszkała wraz z mężem w Moskwie, musiała wrócić sama do Berlina Wsch. Trzy miesiące później urodził się syna Piotra. 8-go sierpnia 1961 Piotr umarł na zapalenie płuc, 10-go Staszynski otrzymał pozwolenie na wzięcie udziału w pogrzebie syna. Ciągłe znajdował się pod kontrolą radziecką. Dwa dni później 12-go sierpnia, dzień przed pogrzebem dziewczynki i budowa "muru berlińskiego" udało się Staszynskiemu uzyskać strażników i uciec do Berlina Zach. Trześć albo senatu sądu federalnego miała do rozstrzygnięcia trudny problem.

Będąc Staszynski został skazany na 8 lat więzienia za dwa morderstwa i zdradzieckie kontakty. Staszynski odsiedział tylko część kary i mieszka obecnie pod nowym nazwiskiem w USA.

Według ekspertów od czasu mordu w Monachium miało miejsce ponad 100 przypadków morderstw na tle politycznym, popełnionych tajną bronią podobną do "trującego pistoletu" Staszynskiego.

Morderstwo przy użyciu parasola z trucizną w Londynie jesienią 1978 roku oraz zamach na papieża Jana Pawła II w 1981 roku należą do najgroźniejszych.

Jednak dopiero nowy Staszynski musiał zbiec na Zachód i przysiąc się do swoich morderstw, aby politycy mogli uświadomić sobie że mord polityczny instytucjonalizował się na Kremlu.

Przedruk: Weltbild nr. 13, 1979

Przetłumaczenie z j. niemieckiego: Redakcja

## SPRAWY SĄSIEDZKIE

### Nadzieje i obawy

3 zaniekawieniem przyjąłem książkę o Cmentarzu Łyczakowskiem we Lwowie wydaną w ubiegłym roku w PRL w obgu oficjalnym.

Ze wzruszeniem przeczytałem w Tygodniku Powieschnym w sierpniu 1988 roku reportaż Byssarda Terleckiego "Wycieczki do Lwowa". Czytałem w nim o Irzemienu w którym byłem na obonie harcerekim 50 lat temu, o Focajowie do którego maszerowałem z Bereńec z harcereką drużyną w 1938 roku, o Lwowie i który walczył mój ojciec w roku 1918 i 1919.

W październiku 1988 roku czytałem znów w Tygodniku Powieschnym artykuł Terleckiego o tragicznym losie lwowskich Kościołów, w listopadzie o Jaszłowie do którego w lecie 1939 roku sawiła 9 pułk ułanów małopolskich, którego odsnakę honorową otrzymałem przed dziesięć laty.

Wszystko to było bliskie sercu i chwylało za serce. Reportaż z na-

szych rubiecy" przenikały coraz częściej przez sieci liberalizujących się cenzorów. Pisał o nich już nie tylko Tygodnik Powszechny, lecz również Polityka, Gazeta Krakowska, Życie Literackie i prawie cała prasa PRL. Telewizja zaczęła pokazywać nam Lwów i Wilno. Okazało się, że wamy "Polonię" na "gódojnej ziemi radzieckiej".

We Wrocławiu za zgodą władz powstaje pomnik "Orlą Łwowskich". W Katowicach jedną z ulic nazwano ulicą "Dzieci Lwowa". Otworzono konsulata polski we Lwowie i uruchomiono linię lotniczą Warszawa - Lwów.

"Władza ludowa" nie tylko stawiała się liberalna, lecz płacono miłością do naszych kresów wschodnich. To wszystko zaczynało być niepokojące i przypominało o artykule Juliusza Mieroszewskiego pt. "Półka Otpolitik" w którym pisał:

"W chwili kryzysu i wzniesia rząd sowiecki może odstępować od stalinizmu i unieważnić zabór dokonany przez Stalina i Hitlera. Przymierzając Polskę granicę z 1939 roku Rosja liczyłaby na skrócenie Polaków, Ukrainców i Litwinów co nie tylko uniemożliwiłoby stworzenie wspólnego frontu, lecz przeciwnie, stworzyłoby "wspólnotę interesów" pomiędzy Moskwą i Warszawą, wspólnotę opartą na restauracji granicy z 1939 roku. Rosja ufałaby, że Polacy z entuzjazmem pomogą jej utrzymać i utrwalić imperium w granicach przedwojennych, a przedewszystkim dopomogą w szczypaniu dla Moskwy spichrza ukraińskiego".

Informacja, którą przeczytałem w "Obrasie Tygodnika" w Tygodniku Powszechnym z 27 sierpnia br. upewniła mnie, że mój niepokój był uzasadniony.

"Sowiecka Roszja" ostrzegła: Jeśli zmiany w przebiegu radzieckiej granicy, jakie nastąpiły po 23 sierpnia 1939 r. uznamy za skutek bezpośredniego układu to automatycznie wynikiem oddziaływań się od paktu z 1939 r. powinno być otwarcie radzieckiej granicy wschodniej w kształcie, jaki miała 23 sierpnia 1939 r."

Stało się jasnym, że ta nagła miłość polskich komunistów do ziem zabudowanych ma konkretny cel. Wbudzić w Polakach NADZIEJĘ i równocześnie wzbudzić w Ukraińcach, Białorusinach i Litwinach NIEPOKÓJ. Efektom tego niepokoju ma być pomocne zagrożenie ze strony Polski, wzmocnienie dawnych nienawiści wobec nas z ich strony.

Jeśli Rosji uda się osiągnąć ten cel nasze nadzieje na suwerenność odsuną się o dalsze dziesięciolecie.

Artykuł w "Sowieckiej Roszji" jest wstępem do następującego rozwoju wydarzeń:

Alternatywa I /mało prawdopodobna/

Sowieci cofną się na linię Traktatu Ryskiego budząc nienawiść Ukraińców, Litwinów i Białorusinów do Polaków. Możliwy jest jeszcze inny efekt tego "polskiego szersza na wschód". Ukraińcy i Białorusini żyjący za Bugiem może przyjąć z zadowoleniem Polaków jako zagrożniejszego okupanta i zbliżenie do Europy. Ze strony jednak Litwinów nie można spodziewać się niczego poza nienawiścią.

Alternatywa II

Sowieci nie zmieniają granic strasząc tylko buntujących się Litwinów, Ukraińców i Białorusinów widząc Polaki. Przed 16 laty Mieroszewski pisał: "Ponieważ zgoda i jednolity front narodów ujemających stnowi pod stawowy warunek likwidacji - w sprzyjającej koniunkturze - imperializmu rosyjskiego. Winniśmy nie tylko zapewnić Ukraińców i Litwinów, że nie zgłosząmy roszczeń rewizjonistycznych do Lwowa i Wilna - lecz nie sięgnijemy po te miasta nawet gdyby w danej sytuacji okoliczności nas sprzyjały."

Treść oświadczenia Sejmu potępiającego Pakt Ribentrop - Molotow, lecz akceptującego obecne nasze granice świadczy o tym, że idziemy drogą wskazaną przez Mieroszewskiego. Obysmy zachowali wiarę i nie sięgnijemy karandami narodów Europy Wschodniej, którą to rolę Roszja ma zamiar nam ofiarować.

## dokumenty

## OŚWIADCZENIE

Rada Polityczna Konfederacji Polski Niepodległej w obliczu szybko zmieniającej się sytuacji i ujawnionych już wyraźnie nowych trendów w rozwoju wydarzeń politycznych oświadcza co następuje:

1. Powołanie na stanowisko Prezesa Rady Ministrów Tadeusza Mazowieckiego, drugoletniego działacza opozycji solidarnościowej i bliskiego współpracownika Lecha Wałęsy jest wydarzeniem historycznym. Po raz pierwszy od 45-ciu lat na czele rządu staje polityk niezależny, spoza kręgu usurpującego sobie dotychczas prawo do władztwa nad PRL, oraz przeciwny dalszej kontynuacji monopartyjnej dyktatury PZPR. Przyjmujemy ten doniosły fakt z zadowoleniem i nadzieją, że sformowany przez Tadeusza Mazowieckiego rząd spełni oczekiwania społeczne. Z naszej strony może on liczyć na szczliwość, lojalne poparcie i gotowość do współpracy we wszystkich tych dziedzinach, gdzie poglądy nasze okazały się zbliżone. Dlatego z niecierpliwością oczekujemy ogłoszenia programu nowego rządu. Z góry możemy zapowiedzieć, że nasz stosunek do niego będzie w pełni rzeczowy i konstruktywny. Popierać będziemy wszystkie działania, służące sprawie niepodległości i wyzwoleniu Polski z krytycznego położenia w jakim znalazła się bez własnej winy; równocześnie jednak poddawać będziemy krytyce wszystko, co na nią zasługuje.

2. Powodzenie misji Tadeusza Mazowieckiego zależy od przywrócenia w Polsce stabilizacji politycznej, gospodarczej i społecznej. Łoże to nastąpić jedynie pod warunkiem szybkiej realizacji trzech poniższych postulatów:

- Natychmiastowej doraźnej reformy systemu prawnopolitycznego PRL, w. in. na drodze oczyszczenia Konstytucji z relikwów stalinizmu /takich jak postanowienia o przewodnich rolach, wieczystych sojuszach, priorytecie własności państwowej, sakasie niż antyustrojowych itd./, wprowadzenie całkowitej swobody działania wszystkich partii politycznych, nieskrępowanej wolności zrzeszania się, słowa i prasy, przyjęcie nowej, całkowicie demokratycznej ordynacji wyborczej do Sejmu, Senatu i Samorządu terytorialnego, likwidacji uprzywilejowania jakiegokolwiek partii politycznej i usunięcie jej z zakresu pracy, rozciągnięcia rzeczywistej kontroli społecznej nad środkami masowego przekazu /zwłaszcza radia i tv/, milicją, służbą bezpieczeństwa i wojskiem.

- Zahamowanie inflacji i niedopuszczenie do dalszej obniżki poziomu życia społeczeństwa przez jednorazowe, natychmiastowe redukcje globalnych wydatków państwa o 50 procent.

- Rozpoczęcie procedury zmierzającej do wypracowania wszystkich obcych wojsk polski, najlepiej w ramach szerszej skrojonego planu rozbrojenia i bezpieczeństwa europejskiego.

3. Realizowana przez Lecha Wałęsę linia polityczna prowadząca do ewolucyjnych zmian i przeobrażeń przynosi bez wątpienia liczne

korzystne rezultaty, lecz trzeba sobie zdawać sprawę zarówno z jej ograniczeń, jak też jednostronności. Dlatego obok rozwoju samooorganizującej się demokracji w ramach systemu PRL konieczne jest kontynuowanie linii rewolucyjnej bez rewolucji oraz budowy struktur społecznych i politycznych, pararealnych wobec oficjalnych i przygotowujących utworzenie Trzeciej Rzeczypospolitej. Obie te linie uzupełniają się i nie są przeciwstawne, co oznacza na wspólne działanie, m.in. w celu ochrony warunków bytowania społeczeństwa czy utrzymania stabilizacji. Formowanie rządu przez dotychczasową opozycję reformatorską wymaga jednak reorganizacji całej onogorszej politycznej, a w szczególności doprowadzenia do instytucjonalizowanej integracji wysiłków wszystkich tych ugrupowań, jakie znajdują się poza bezpośrednią bazą nowego rządu. Można to określić jako formowanie się nowej opozycji.

4. W tych warunkach konieczna jest szersza refleksja polityczna. Czas, jaki upłynął od ubiegłorocznych strajków oraz od obrad "okrągłego stołu" znamionowałoby rozpad systemu komunistycznej dyktatury, ale ujawnił też zbyt niespójne, a często oderwane od sytuacji społecznej działania opozycji zwłaszcza "Solidarności". Niewątpliwie sukcesy ostatnich miesięcy można było uzyskać wcześniej, a zmiany dotychczas postulowane mogły być rzeczywiście osiągnięte, gdyby od początku podjęto dotychczas żadnych liczących się przedsięwzięcia w celu powstrzymania drastycznie szybkiego pogarszania się poziomu życia ludzi. Co gorzej, gra polityczna prowadzona przez "Solidarność" i PZPR, toczy się ponad społeczeństwem, dając w efekcie tak zaskakujące decyzje, jak oddanie królowi w Sejmie czy wybór Jaruzelskiego na prezydenta. Prowadzi to coraz wyraźniej do sytuacji, w której Polacy stają się przedmiotem manipulacji dwóch głównych obozów, co w następstwie może spowodować poważny konflikt, grożący nieobliczalnymi konsekwencjami. Już dziś jego najpewniejszą zapowiedzią coraz liczniejsze, masowe wystąpienia. Trwający od kilku miesięcy kryzys polityczny, związany z powołaniem prezydenta i rządu stał się jawnym dowodem niefunkcjonalności parlamentu, który nie odzwierciedla układu sił w społeczeństwie. Sejm, w którym mandaty zostały podzieleno między poszczególne ugrupowania przy zielonym stoliku, praktycznie uniemożliwia jakiegokolwiek stabilne rządy; zarówno komunistom, pozostającym wiernymi obrońcami starego porządku. Jedynym wyjściem jest potraktowanie obecnego parlamentu jako tymczasowego i przygotowanie rzeczywistych wolnych wyborów. Od tego, jak szybko zostanie to zrozumiane przez wszystkie ugrupowania polityczne, zwłaszcza te największe, zależy wyprowadzenie państwa z wytworzonego stanu politycznego. Raz jeszcze daje o sobie znać stara prawda, wielokrotnie przypomiana m.in. przez KPN, że parlament, w którym układ sił zależy od arbitralnych ustaleń, a nie od rzeczywistej woli społeczeństwa, nie jest w stanie efektywnie kierować państwem. W dodatku baza społeczna nowego rządu, nie obejmując najbardziej zdeterminowanej, a tym samym najbardziej dynamicznej części społeczeństwa, najwyraźniej jest zbyt wanka, aby zapewnić stabilizację, tak potrzebną dla realizacji jakiegokolwiek programu reformy. Apele o zachowanie spokoju i o moratorium strajkowe nie wystarczą, gdyż trafiają jedynie do tych, którzy pragną stabilizacji, a nie do tej części społeczeństwa, która nie może znieść obecnego stanu rzeczy i pragnie szybkiej zmiany.

5. W tak skomplikowanej i szybko zmieniających się warunkach Konfederacja, świadoma swej odpowiedzialności, prowadzi będzie działania w równie mierze śmiałe, co rozsądne. Jesteśmy razem ze społeczeństwem, w pełni świadomi, że jego cierpieniem należy przyznać szybkie ulgi. Nie inicjujemy ani nie szanujemy strajków, ale popieramy je będącymi, jeśli istnieją żadnia ludzi pracy, nie zaspokojone na czas, doprowadza do takich form protestu. Manifestacje uliczne są jedyną formą masowego wyrażenia opinii przez tych, którzy nie mają dostępu do telewizji; będziemy je organizować i po-

pięć, dbając o to, aby utrzymywały się w ramach niezbędnego spokoju porządku. Celem jestedby czynnie uczestniczyć w utrzymaniu i umocnieniu stabilizacji, ale nie może to ograniczać się do słów i papierowych smół, lecz wymaga rzeczywistego współdziałania i współodpowiedzialności wszystkich ugrupowań politycznych.

Czas, w który wkracza Polska będzie przełomowy dla naszej przyszłości. Wszyscy powinniśmy doprowadzić do tego, aby narazicie przestano decydować za Polaków i aby sami Polacy zaczęli rozstrzygać własne sprawy.

Rada Polityczna  
Konfederacji Polski Niepodległej

Warszawa, 30 sierpnia 1989 r.

## OŚWIADCZENIE

Jak dowiedziałem się z Radia Wolna Europa, pan Kowak - Jesioński, podczas swego wystąpienia na posiedzeniu OŚP zaspelował do mnie bym wyznał na Senatora Helmsa i spowodował cofnięcie przez niego blokady ustawy dotyczącej gwarantowania kredytów dla Polski. Problem nowych pożyczek dla PRL nie jest prosty, zwłaszcza, że nadal nie ma wiarygodnego programu ich wykorzystania i nie zawsze wiadomo do kogo będą kierowane, jakim celem i interesem będą służyć. Tym nie mniej, jeśli tylko mogą przyczynić się do uszkania przez Polskę szerszej i uczciwej pomocy uzyskiej to bardzo chętnie.

Jeśli dla Senatora Helmsa jest wystarczającą gwarancją, gotów jestem wejść w skład gremium nadzorującego ctykiwanie, podjęcie i wykorzystywanie przedmiotowych kredytów. Zastrzeżenia Senatora Helmsa stana się wówczas niesaktualne, problem rozwiąże się sam przez się.

Leszek Moczulski

Warszawa, 12 września 1989 r.

## OŚWIADCZENIE

Od 50-ciu lat na terytorium Polski nieprzerwanie znajdują się obce wojska. Od 44 lat w podzielonej Europie znajduje się system militarno - polityczny oparty na obecności poza własnym terytorium znacznej części sił zbrojnych supermocarstw i niektórych innych państw. Stanowi to istotny problem wymagający pilnego rozwiązania. W warunkach potencjalnego odprężenia międzynarodowego, systematycznej poprawy stosunków między Wschodem a Zachodem przy zdecydowanej woli zarówno ZSRR jak i USA, aby wszystkie sprawy sporne rozwiązywać środkami politycznymi utrzymywanie potężnych sił zbrojnych mocarstw na obcych terytoriach jest niebezpiecznym anachronizmem.

Nagromadzenie licznych sił zbrojnych, zwłaszcza w centralnej części Europy, stanowi automatycznie zagrożenie dla pokojowego bezpieczeństwa naszego kontynentu, utrwała podział Europy na dwa bloki i podtrzymuje stalego napięcia. Równocześnie obecność obcych wojsk wpływa ujemnie na sytuację wewnętrzną w poszczególnych krajach. Obecnie, gdy w niektórych państwach rośnie niesadowolenie społeczne z obecności obcych wojsk, cowlęka się groźba, że masowe protesty organizowane zwłaszcza przez młodzież

może przynieść oddziaływać na stabilizację polityczną ich krajów, przede wszystkim Polski i Węgier, a także przyczynić się do poprawienia międzynarodowej atmosfery politycznej.

Obecnie i wycofania obcych wojsk nie można rozpatrywać wyłączenie na płaszczyźnie stosunków bilateralnych i w oderwaniu od istniejącego układu sił oraz sytuacji politycznej i strategicznej. Problem powinien być rozwiązywany w taki sposób, aby nie zostały naruszone niczyje usasadnione interesy, czy też prestiż.

W wypadku naszego kraju sprawa ewakuacji obcych wojsk winna zostać rozwiązana bez naruszenia prestiżu i uprawdliwionych interesów ZSRR.

Problem wycofania wszystkich obcych wojsk na własne terytoria może być rozstrzygnięty jedynie w ramach szerokiego rozwiązania europejskiego, zmierzającego do redukcji i rozrzedzenia zbrojeń oraz stworzenia nowych podstaw bezpieczeństwa międzynarodowego. Dostępo z uznaniem orzeczenia wstępna propozycję wysuniętą przez Michajła Gorbaczowa, aby ograniczenia zbrojeń konwencjonalnych, wycofania obcych wojsk przeprowadzić w kilku fazach, kolejno w różnych strefach.

Niejasno w rozwinięciu tej propozycji, opowiadamy się za następującymi postulatami:

1. Należy obecnie położyć główny nacisk na redukcję zbrojeń konwencjonalnych w Europie, redukcję broni nuklearnych traktując jako narzędzie wyrównawcze stosunku sił.

2. Redukcja zbrojeń konwencjonalnych powinna prowadzić do całkowitego wycofania wszystkich obcych wojsk na własne terytoria oraz do zrównoważonego, asymetrycznego zmniejszenia istniejących sił zbrojnych, w taki sposób, aby na wyraźnie niższym od obecnego poziomie wyrównać potencjały militarne Paktu Warszawskiego i NATO.

3. Wycofanie obcych wojsk należy prowadzić od tyłu, tak aby do samego końca utrzymana została istniejąca stabilizacja strategiczna na styku NATO i Paktu Warszawskiego.

Wycofanie powinno być prowadzone w trzech fazach:

a. w pierwszej kolejności należy wycofać obce wojska ze strefy tyłowej czyli z krajów najbardziej oddalonych od linii styku, a więc z Polski i Węgier oraz odpowiednio z Hiszpanii i Włoch.

b. W drugiej kolejności powinny być wycofane obce wojska ze strefy pośredniej obejmującej wszystkie pozostałe kraje, aż do linii przebiegającej odpowiednio na wschód i zachód o 150 - 250 km od linii styku.

c. Dopiero w trzeciej kolejności następuje ewakuacja obcych wojsk ze strefy styku NATO i Paktu Warszawskiego.

4. Równocześnie ze strefową ewakuacją obcych wojsk, powinny być dokonane wyrównawcze redukcje istniejących sił zbrojnych, tak aby w każdej fazie równowaga strategiczna nie została naruszona.

5. Po wycofaniu wszystkich obcych wojsk powinna zostać dokonana zasadnicza redukcja sił zbrojnych wszystkich krajów NATO i Paktu Warszawskiego w taki sposób, aby potencjały militarne NATO i Paktu Warszawskiego wyrównały się na znacznie niższym od obecnego poziomie.

Polityczne zmiany jakie ostatnio nastąpiły w Polsce predysponują nasz kraj do podjęcia inicjatywy zmierzającej do redukcji i wycofania obcych wojsk. Uważamy, że inicjatywa taka, której podstawą powinien być wysunięty powyżej 5 punktowy plan, powinna zostać przygotowana i wysunięta przez wszystkie ugrupowania polityczne istniejące w Polsce, zarówno stanowiące bazę rządu, jak i opozycyjne, parlamentarne i posaparlamentarne, ale dzia-



zające w bezpośrednim związku z naczelnymi organami państwa. Należy prosić naszą kadrę, aby została do rządu PRL na ręce Prezesa Rady Ministrów, jak też do Prezydenta PRL, na ręce Sekretarza Stanu d/S zagranicznych.

Wyrażamy ze wspólną inicjatywą rezygnacji i wycofania swoich wojsk będzie naszym konstruktynym wkładem w bezpieczeństwo i rozbrojenie europejskie, a zarazem przyczyni się do umocnienia politycznej stabilizacji kraju, stanąc się kolejnym krokiem na drodze do pełnej suwerenności i niepodległości Polski.

Rada Polityczna  
Konfederacji Polski Niepodległej

Warszawa, 15 września 1989 r.

## OŚWIADCZENIE

Kierownictwo II Obszaru Konfederacji Polski Niepodległej i Narodowej Komitetu Okręgowo Polskiej Partii Socjalistycznej, uznając rangę obecnych przemian wyrażają za kierownictwami obu partii zgodzenie z wyborem Tadeusza Mazowieckiego na pierwszego niekomunistycznego premiera Polski.

Z uznaniem witamy też rozmowy przeprowadzane przez premiera z przywódcami innych partii i mamy przekonanie, że rząd ten prowadzi będzie działania zmierzające do zrównania statusu wszystkich partii politycznych istniejących w Polsce.

Oświadczamy, że będziemy dążyć do utworzenia regionalnego porozumienia niezależnych partii politycznych i organizacji społecznych dla przygotowania kształtu przyszłego samostanowienia terytorialnego i wolnych wyborów do senatu, sejmiku i rad narodowych.

Partie nasze opowiadają się za pełną współpracą zaliczającą do przekształcenia Polski w państwo niepodległe i demokratyczne.

Za kierownictwo II Obszaru KPN

Zygmunt Lenyk

Za KKK PPS

Wiesław Aukla

Kraków, 12 września 1989 r.

# 10 LAT KONFEDERACJI POLSKI NIEPODLEGŁEJ

1979



1989

1 września 1989 roku minęło 10 lat od powołania Konfederacji Polskiej Niepodległej. Obchody rocznicowe, które miały szczególnie uroczysty charakter rozpoczęły się o godz. 17-tej w Ryнку Głównym, gdzie pod przewodnictwem Adama Mickiewicza odbył się wiec. Zgromadził on oprócz członków KPN licznych sympatyków. Przemawiali: Przewodniczący Organizacji Studenckiej KPN Paweł Sabuda, który przypomniał okoliczności powołania Konfederacji, oraz Szymon Łanek szef II Oddziału KPN.

Odczytano listy gratulacyjne od Regionalnego Komitetu Małopolskiego NSZZ "Solidarność" oraz Ruchu Odwaga i Prawda, w których wyrażono uznanie dla postawy i wytrwałości KPN oraz podziękowanie za pomoc udzielaną Solidarności w latach 1982 - 1989.

Następnie pochód z poczetem sztandarowym II Oddziału KPN na czele, przeszedł ul. Floriańską na plac Motejki pod pomnik Nieznanego Żołnierza, gdzie złożono wieńiec od KPN i odepiewano hymn.

O godz. 18<sup>30</sup> członkowie KPN wraz z poczetem Sztandarowym uczestniczyli jak co roku we Mszy Św. w Bazylice Mariackiej w intencji Żołnierzy Armii Krajowej.

Po nabożeństwie powrócono pod pomnik Adama Mickiewicza, gdzie nowo-przyjęci członkowie Konfederacji złożyli uroczyste przyrzeczenie.

---

Potwierdzamy: TBC. 10 tys. - Dziękujemy!

cena 500zł